

Uroczystości weselne zostały wyznaczone – na prośbę Sasdim – na termin po sesji egzaminacyjnej. Obawiała się, że wesele w trakcie ferii *Id al-Adha* uniemożliwi jej przygotowanie się do egzaminów kończących studia. Sadim była zawsze pilną studentką i zależało jej na najlepszych wynikach. Decyzja Sadim zdenerwowała Walida, który pragnął wesela najszybciej, jak to możliwe. Sadim postanowiła mu to jakoś wynagrodzić.

Tej nocy Sadim włożyła czarną, prześwitującą koszulę nocną, którą kupił jej Walid, a której przymierzenia odmówiła mu wcześniej. Zaprosiła go do siebie na wieczór, nie mówiąc nic ojcowi, który ze znajomymi pojechał na pustynię.

Czerwone róże porozrzucane na sofie, świece ustawione w różnych częściach pokoju, nastrojowa muzyka, płynąca z niewidocznego odtwarzacza – nic nie zrobiło na Walidzie takiego wrażenia, jak widok Sadim w czarnej bieliźnie nocnej, która więcej odkrywała, niż zakrywała. Ponieważ Sadim chciała przeprosić Walida za opóźnienie terminu wesela, pozwoliła mu posunąć się znacznie dalej niż kiedykolwiek wcześniej. Nie próbowała go powstrzymać, tak jak robiła to za każdym razem w trakcie milki, gdy przekroczył ustanowioną przez nią „nieprzekraczalną” granicę. Była przekonana, że jeśli ofiaruje mu trochę więcej „kobiecości”, jej ukochany Walid będzie z niej zadowolony. Dla niego przecież zrobiłaby wszystko.

Walid jak zwykle wyszedł przed świtem, ale tym razem był jakby zakłopotany i zdenerwowany. Podejrzewała, że czuł się niespokojny tak jak ona po tym, co się wydarzyło tej nocy. Pełna lęku czekała, aż Walid zadzwoni, jak zawsze po dotarciu do

domu. Tym razem była wyjątkowo spragniona jego głosu i czuła potrzebę rozmowy po tym, co się stało. Ale nie zadzwonił. Sadim powstrzymała się, żeby nie zadzwonić pierwsza. Czekwała przez cały dzień, ale również następnego dnia się nie odezwał. Z trudem zdecydowała, że da mu kilka dni na oswojenie się z sytuacją i dopiero potem sama zadzwoni i dowie się, co się stało.

Minęły trzy dni bez wieści do Walida. Sadim załamała się i wykręciła jego numer, ale okazało się, że Walid ma wyłączony telefon. Wydzwaniała do niego przez cały tydzień o różnych porach dnia i nocy, ale jego komórka była stale wyłączona, a prywatny telefon w jego pokoju był ciągle zajęty! Co się stało? Czy przydarzyło mi się coś strasznego? Czy nadal gniewał się na nią o termin ślubu? Nawet po tym, jak bardzo chciała go zadowolić?

(...)

Sadim była w szoku po tym, co zaszło. Z nadzieją czekała na odwiedziny albo telefon od Walida. Wyobrażała sobie, że Walid rzuci się na kolana, błagając ją o wybaczenie. Ale on nie przyszedł, ani nie zadzwonił.

Ojciec Sadim wypytywał ją, lecz ona nie miała do aniego odpowiedzi. Odpowiedź za to przyszła pocztą od Walida – papiery rozwodowe!